



Znaczenie zabytków w realizacji misji Kościoła

Bp Jan Śrutwa

Jedna z najkrótszych przypowieści, znanych z Ewangelii, mówi tak: „Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrosnie jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, także ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach” (Mt 13, 31-32).

Należy rozumieć, że Królestwo niebieskie zaczyna swą egzystencję na ziemi bardzo skromnie. Ale za to rozciągają się przed nim perspektywy ogromnego wzrostu.

Przypowieść o ziarnku gorczycy sprawdza się znakomicie na Kościele w jego dziejowym rozwoju. Sprawdza się ona również w odniesieniu do tego zjawiska, które nazywamy kościelnymi dobrami kultury lub po prostu zabytkami pozostającymi pod zarządem Kościoła. Ich początki były rzeczywiście skromne, ale stan dzisiejszy jest imponujący.

1. Pastoralna geneza kościelnych dóbr kultury

Na początku trzeba wypowiedzieć prawdę podstawową. Oto kościelne dobra kultury nie powstały z jakiegoś motywu w rodzaju „sztuka dla sztuki”. Pojawiały się one bowiem po to, by zaspakajać potrzeby kultu religijnego, katechezy dzieci i dorosłych, miłości społecznej wobec ubogich na ciele i duszy oraz szeroko pojmowanej kultury życia codziennego. Określamy je terminem „dobra”, ponieważ powstały na służbę dobra w postaci promocji osoby ludzkiej i ewangelizacji świata.

W takiej sytuacji dobra kultury towarzyszą Kościołowi oczywiście od początku jego dziejów. Wiemy już, że początki były tu bardzo skromne. Ale od Wieczernika w Jerozolimie, poprzez *domus Ecclesiae* w miastach rejonu Morza Śródziemnego, inwencja w tej dziedzinie doprowadziła np. do wspaniałych bazylik epoki starożytnej i katedr średniowiecza. Już od II wieku widzimy katakumby – ową architekturę podziemną z jej malowidłami i rzeźbami.

Kościelne sztuki plastyczne zaczynały od prostych wyobrażeń i znaków ryby, chlebów czy pasterza. Niedługo potem przyszła ikona, o której Jan Paweł II pisał: „Ikona nie jest czczona dla niej samej, ale odsyła do rzeczywistości, którą przedstawia...Uobecnia bowiem tajemnicę Wcielenia, w tym czy innym jej aspekcie, analogicznie do tego jak uobecniają ją sakramenty”¹.

Ewangelizacja człowieka i społeczeństwa, postulowana przez Chrystusa i realizowana przez Kościół, dokonywała się od początku na różnych aeropagach. Kościół docierał do ludzi przez żywe słowo, ale także przez działalność społeczną i własną kulturę na co dzień. Oprócz zatem kapłanów, jako pasterzy i nauczycieli wiary, pilnie potrzebowano jeszcze architektów, malarzy, rzeźbiarzy, pisarzy, muzyków poetów i ludzi o podobnych powołaniach i natchnieniach. Owoce ich geniuszu i pracy znamy jako kościelne dobra kultury, na które składają się dzieła malarstwa, rzeźby, architektury, mozaiki czy muzyki. Dołączają do tego niezliczone księgi z bibliotek kościelnych² i dokumenty historyczne przechowywane w archiwach³. Całość uzupełniają aż po dziś dzień dzieła literackie, sztuki teatralne, filmy i inne produkty z zakresu np. komunikacji masowej.

Dobra kultury weszły zatem nieodwołalnie w proces realizacji misji Kościoła. Zechcemy spojrzeć na to zjawisko jeszcze dokładniej.

Poprzez kult i katechezę oraz z pomocą miłości społecznej i różnych przejawów kultury codziennej Kościół pragnął doprowadzić człowieka do poznania i kontemplacji - już tutaj na ziemi – wielkich przestrzeni prawdy, dobra i piękna. Dojście nawet do takiego punktu nie kończy jeszcze

¹ List do artystów, 7-8 (Watykan 1999 s. 20)

² Le biblioteche ecclesiastiche nella missione della Chiesa. W: Enchiridion dei beni culturali della Chiesa. Documenti ufficiali della Pontificia Commissione per i Beni Culturali della Chiesa. Bologna 2002 s. 202 nn.

³ La funzione pastorale degli archivi ecclesiastici. Enchiridion, jw. s. 312 nn.

sprawy. Kościół bowiem głosi światu, że źródłem prawdy, dobra i piękna jest Bóg jako Stwórca ziemi i całego kosmosu. Właśnie poprzez przejawy prawdy, dobra i piękna człowiek jako jednostka a ludzkość jako zbiorowość znajduje łatwiejszą drogę do poznania i kontemplacji Boga.

Objawienie Boga dokonuje się najpierw przez Jego dzieła, pełne patetycznego piękna. Już starożytni Grecy, miłośnicy piękna, łączyli je zawsze z dobrem. Uczeń Sokratesa, sławny Platon, na pytanie, dlaczego Bóg stworzył świat, odpowiadał krótko: „Ponieważ Bóg jest dobry”. Jan Paweł II stwierdził, że ludzkie dzieła sztuki mówią o ich twórcach. Możemy kontynuować tę myśl w ten sposób, że także piękno i dobro kosmosu mówi podobnie o Jego Stwórcy. W końcu Chrystus objawił się światu z ewangelicznym bogactwem prawdy i dobra oraz nowym wymiarem piękna. Właśnie o pięknie napisał Papież-Słowianin, że orędzie ewangeliczne jest nim napelnione po brzegi⁴.

Rozumiemy zatem, że Ewangelia Chrystusa jest brzemienią ogromnym pięknem, a z nim także prawdą i dobrem. Wszystko to czekało od początku na artystę, aby się dokonało jakby powtórne wcielenie tych ideałów w obrazie, muzyce czy poezji. Napisał Papież-poeta:

„Stoję przy wejściu do Sykstyń-

Może to wszystko łatwiej byłoby wypowiedzieć językiem Księgi Rodzaju –

Ale księga czeka na obraz. – I słusznie. Czekala na swego Michała Anioła...

Tu, w tej kaplicy, wypisał ją Michał Anioł

nie słowem, ale bogactwem

spiętrzonych kolorów”⁵

W konsekwencji „dzieła sztuki inspirowane przez Pismo Święte pozostają jakby odbłaskiem niezgłębionej tajemnicy, która ogarnia świat i jest w nim obecna”. Każda autentyczna inspiracja artystyczna wykracza bowiem poza to, co postrzegają zmysły i przenikając rzeczywistość stara się wyjaśnić jej ukrytą tajemnicę. Ma swoje źródło w głębi ludzkiej duszy – tam, gdzie pragnienie nadania sensu własnemu życiu łączy się z nieuchwytnym doznaniem piękna i tajemniczej jedności rzeczy⁶.

Jan Paweł II z całą świadomością podkreśla, że ten rodzaj przeżyć dostępny jest zarówno wierzącym jak i niewierzącym. A potem dodaje: „Każda autentyczna forma sztuki jest swoistą drogą dostępu do głębszej rzeczywistości człowieka i świata. Tym samym stanowi też bardzo trafne wprowadzenie w perspektywę wiary”⁷.

W świątyni zatem, wzniesionej przede wszystkim dla potrzeb kultu i katechezy, prawda Ewangelii rozbrzmiewa wśród piękna sztuki i owocuje dobrem. W ten sposób „sztuka przyczynia się do upowszechnienia prawdziwego piękna”, które z pomocą Ducha Bożego przekształca materię „otwierając umysły na rzeczywistość wieczną”⁸.

Kościół potrzebuje zatem dóbr kultury, by głosić Ewangelię. One bowiem powodują, że rzeczywistość duchowa, Boża, niewidzialna staje się postrzegalna i pociągająca. Zrozumiałe formuły sztuki wyrażają to, co samo w sobie jest niewyraźne⁹.

Kościół odwoływał się więc do artystów i ich twórczych zdolności, „aby wyjaśnić ewangeliczne orędzie i ukazywać jego konkretne zastosowanie w życiu chrześcijańskiej wspólnoty”¹⁰. Od wieków dokonuje się to z pomocą literatury i sztuk plastycznych. Kościół czyni to tym śmieiej, że przecież Chrystus „często posługiwał się obrazami w swoim przepowiadaniu, co było w pełni zgodne z logiką Wcielenia, w którym On sam zechciał się stać ikoną niewidzialnego Boga”.

To samo dotyczy muzyki i śpiewu kościelnego. Jeszcze bardziej rzuca się to w oczy w odniesieniu do architektury, bo Kościołowi, stale potrzeba przestrzeni, gdzie „mógłby gromadzić chrześcijański lud i sprawować zbawcze misteria”¹¹.

Katecheza potrzebowała przestrzeni i czegoś więcej. Refleksja nad Pismem św. i dorobkiem cywilizacji grecko-rzymskiej zaowocowała dziełami Ojców Kościoła. W średniowieczu przyszła „Suma teologiczna” św. Tomasza z Akwinu, a za naszych czasów otrzymaliśmy np. „Miłość i odpowiedzialność” Karola Wojtyły. Niejako po drodze powstawały chrześcijańskie szkoły,

⁴ Jan Paweł II: List, 5 (s. 12)

⁵ Tenże: Tryptyk rzymski. Kraków 2003 s. 16 n.

⁶ Jan Paweł II: List, 5-6 (s. 13 n).

⁷ Tamże, 6 (s. 16).

⁸ Jw., 16 (s. 37n).

⁹ Tamże, 12 (s. 29).

¹⁰ Jw., 13 (s. 31).

¹¹ Tamże, 12 (s. 30).

uniwersytety, wydawnictwa i biblioteki. Zakwitł ten rodzaj literatury pięknej, którego najnowszym przykładem może być „Tryptyk rzymski” Jana Pawła II, pisany w papieskim Pałacu Apostolskim, który w dodatku sam „jest swoistą skarbnicą arcydzieł, być może jedyną w swoim rodzaju na świecie”¹².

Wśród wielu narodów na ziemi dokonywała się inkulturacja wiary. Nie ma wątpliwości, że cywilizacja zachodnia, zwana także atlantycką, swe humanistyczne oblicze i swój niedościgły rozwój zawdzięcza podłożu budowanemu długo i cierpliwie w związku z głoszeniem Ewangelii. Sprawa inkulturacji wiary, tak ważna z przyczyn obiektywnych, woła i dziś o zlecenia, tworzenie, zabezpieczanie, konserwację i waloryzację kościelnych dóbr kultury.

Sobór Watykański II przypominał, że Kościół poprzez wieki „był przyjacielem sztuk pięknych, stale szukał ich szlachetnych usług i kształcił artystów”. Z ich bowiem pomocą pragnął „skutecznie zwracać ku Bogu ludzkie serca”. Przy tym wszystkim „Kościół słusznie uważał się jakby za arbitra w sprawach sztuki osądzając, które z dzieł artystów zgadzają się z wiarą, pobożnością i tradycyjnymi zasadami oraz nadają się do użytku sakralnego”¹³.

Założyciel Kościoła, Jezus Chrystus, w swym duchowym testamencie zawarł polecenie dla chrześcijan wszystkich wieków: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Adresatem misji Chrystusa, którą z Jego woli od 2 tysięcy lat prowadzi Kościół, jest zawsze człowiek – widziany jako jednostka i jego społeczność. Do człowieka i do społeczeństwa zwraca się zatem trud ewangelizacyjny Kościoła. Wszelkie dobro, które z tego trudu wynika, należy zatem ostatecznie do ludzkości. Kościelne dobra kultury są własnością człowieka – zarówno tego, który znalazł drogę do Kościoła, jak i tego, który jeszcze pozostaje na zewnątrz tej wspólnoty. Taka postawa „czyni z Kościoła społeczność uniwersalną, gościnną, matką i towarzyszkę drogi każdego człowieka poszukującego Boga”¹⁴.

2. Pastoralna waloryzacja zabytków kościelnych

Swą troskę o rzeczy dawne i nowe okazywał Kościół już w epoce prześladowań. Na przełomie II i III wieku papież Zefiryn (198-218) powierzył np. diakonowi Kalikstowi troskę o chrześcijańskie katakumby. Ten tak się zajął zleconą mu sprawą, że do dzisiaj największy kompleks katakumbowy Rzymu nosi wciąż imię św. Kaliksta. Wiemy poza tym, że późniejsi papieże zaopiekowali się nie tylko dorobkiem artystycznym Kościoła, lecz także historyczną spuścizną klasyczną. Dzisiaj te sprawy, z mandatu Papieża Jana Pawła II, prowadzi wspaniale, powołana 25 marca 1993 roku, Papieska Komisja ds. Kościelnych Dóbr Kultury. Pod kierunkiem abp Mauro Piacenza Komisja ta systematycznie i bardzo skutecznie koordynuje działania wokół dóbr kultury. Zwraca przede wszystkim uwagę na formację kapłanów, rolę uniwersytetów katolickich, zakonów męskich i żeńskich, diecezji oraz parafii, a także akcentuje znaczenie archiwów, bibliotek i muzeów kościelnych.

Dzięki takim działaniom pogłębia się świadomość, że biblioteki kościelne to miejsca, gdzie gości odwieczna mądrość. Opowiadają bowiem o człowieku, który ma żyć na chwałę Boga. Natomiast archiwa skłaniają do myślenia o przedziwnych drogach Bożej Opatrzności w procesie historycznym, gdy zgromadzone w nich dokumenty opowiadają o dziele ewangelizacji w czasie i przestrzeni. Historia zbawienia podtrzymuje wierzących i pociąga nieraz obojętnych, kiedy doświadczają np., jak Kościół ratował i bronił również inne kultury aż po chwilę obecną. W tym punkcie jest już blisko do nawiązania dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego. Z pomocą bibliotek czy archiwów Kościół jest nie tylko stróżem przeszłości, lecz animuje również czas obecny i myśli o pokoleniach, które mają nadejść. Myślą przewodnią było i jest zainteresowanie własnymi dobrami kultury i rozumienie ich znaczenia dla współczesnej działalności pastoralnej.

Mimo obojętności na wiarę w pewnych kręgach społecznych czy organizmach państwowych, zasoby kulturowe Kościoła pomnażają się także obecnie. W Polsce widać to nie tylko na przykładzie architektury sakralnej czy sztuk plastycznych, lecz także np. na polu muzyki, komponowanej na potrzeby liturgii i pobożności ludowej, lub choćby nawiązującej do tematów religijnych. Patrząc ku przyszłości Jan Paweł II napisał: „Kościół nadal żywi bardzo wysokie uznanie dla sztuki jako takiej. Sztuka bowiem, jeżeli jest autentyczna, choć niekoniecznie wyraża

¹² Jw., 9 (s. 23).

¹³ Konstytucja o liturgii świętej, 122. W: Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje. Poznań 2002 s. 75.

¹⁴ Jan Paweł II: List, 9 (s. 24).

się w formach typowo religijnych, zachowuje więź wewnętrznego pokrewieństwa ze światem wiary, tak że nawet w sytuacji głębokiego rozłamu między kulturą a Kościołem właśnie sztuka pozostaje swego rodzaju pomostem prowadzącym do doświadczenia religijnego. Jako poszukiwanie prawdy, owoc wyobraźni wykraczającej poza codzienność, sztuka jest ze swej strony swoistym wezwaniem do otwarcia się na Tajemnicę¹⁵.

Sobór Watykański II tak się zwracał wprost do twórców: „Wszyscy zaś artyści, którzy kierując się twórczym natchnieniem, pragną się przyczynić do szerzenia chwały Bożej w Kościele świętym, niech zawsze pamiętają, że chodzi tu o pewnego rodzaju naśladowanie Boga Stwórcy i o tworzenie dzieł służących kultowi katolickiemu, zbudowaniu wiernych i pogłębieniu ich pobożności oraz formacji religijnej¹⁶”.

Jan Paweł II przypomina także stwierdzenie Soboru Watykańskiego II, że świat, w którym żyjemy, potrzebuje piękna, aby nie pogrążyć się w rozpacz¹⁷. Artyści zaś poprzez sztukę mają „ukazywać bogactwem swego geniuszu, że świat jest odkupiony przez Chrystusa: odkupiony jest człowiek, odkupione jest ciało ludzkie, odkupione jest całe stworzenie”. Na powstających z takich przekonań dobrach kultury skorzysta każdy człowiek: „Obcując z dziełami sztuki ludzkość wszystkich epok – także współczesna – spodziewa się, że dzięki nim pozna lepiej swoją drogę i przeznaczenie¹⁸”.

Kościół posługuje się znakami widzialnymi dla wyrażania i głoszenia swej wiary. Obok więc przepowiadania, sprawowania sakramentów, odwoływania się do Tradycji czy osobistego świadectwa życia, Kościół używa dóbr kultury w pracy pastoralnej wśród ludzi wierzących, a następnie w dziele ewangelizacji świata. W ten sposób dobra kultury służą tak Kościołowi jak i światu w jego wędrówce poprzez dzieje. Dobra kultury z przeszłości przywołują dawną pamięć i budzą szczególne pragnienie, które wypowiedział skrótowo Papież- poeta:

„Strumieniu, leśny strumieniu,
odsłoń mi tajemnicę
swego początku¹⁹”.

Kiedy na naszych oczach ludzie i narody szukają tak pilnie swych korzeni dziejowych, można i trzeba z pomocą dziedzictwa kulturowego szukać i odkrywać najgłębsze pokłady naszej tożsamości chrześcijańskiej. Zabytki kierują więc człowieka na chwilę obecną, na wartości religijne, na miejsce naszego przebywania i na całość zjawisk życiowych i ich historycznym rozwoju.

Dobra kultury umożliwiają poza tym skuteczny dialog z osobami czy grupami nawet o radykalnie różnych zapatrywaniach politycznych czy światopoglądowych. Przed laty w Krakowie Kardynał K. Wojtyła w kontaktach z ludźmi dalekimi od wiary rozpoczął często rozmowę właśnie od tematu kościelnych dóbr kultury. Język piękna znają bowiem wszyscy i na jego gruncie nawiązywał przyszły Papież rozmowę już na każdy temat²⁰. Język piękna jest o tyle bardziej silny, że na początku XXI wieku aż 80% dziedzictwa arystystyczno-kulturowego Europy i Ameryki stanowi dawna czy obecna produkcja i własność kościelna. Od początku bowiem z całą konsekwencją Kościół posługiwał się znakami widzialnymi dla wyrażenia i proklamowania ukrytej w sercu i niewidzialnej dla ludzkiego oka chrześcijańskiej wiary.

Językiem piękna przemawia więc do dzisiejszego człowieka ogromne dziedzictwo historyczno-artystyczne powstałe przez wieki z motywu wiary, a przeznaczone dla potrzeb kultu. Wiara ze swej natury szukała i szuka dla siebie wyrazu artystycznego. W różnej wielkości i jakości świątyniach gromadzone szaty i naczynia liturgiczne, sprzęty i urządzenia, księgi oraz instrumenty muzyczne. Wszystko to pozostaje znakiem wskazującym na rzeczywistość wyższego rzędu. Piękno, które towarzyszy aktom kultu, wyraża jakąś niewypowiedzianą w swej istocie chwałę Bożą. Piękno na katechezie wzbudza podziw dla treści zawartych w Piśmie św. Piękno w dziełach miłosierdzia ukazuje istotę Ewangelii. Piękno dóbr kultury ukazuje lepiej niezmierną wielkość stworzenia. To właśnie piękno prowadzi w krainę ducha²¹. Pozwala ono, bowiem każdemu przekroczyć granice doczesności i kierować się ku Bogu. Ma to miejsce zwłaszcza w życiu liturgicznym, gdzie dziedzictwo historyczno-artystyczne nigdy nie traci swej przekonującej wymowy. W takiej sytuacji

¹⁵ Tamże, 10 (s. 26).

¹⁶ Konstytucja o liturgii, 127, jw. s. 76.

¹⁷ Por. Jan Paweł II: List 11 (s. 28).

¹⁸ Tamże, 14 (s. 33 n.).

¹⁹ Tenże: Tryptyk rzymski, s. 11.

²⁰ Por. Enchiridion, s. 7.

²¹ Tamże, s. 480 nn.

nie wolno czynić ze świątyni sal muzealnych wypełnionych dziedzictwem przeszłości, lecz mają to być centra życia pulsującego wiara.

Powróćmy do wspomnianego już wyżej języka piękna tych dzieł, które powstały dla potrzeb szeroko pojmowanej katechezy. Przepowiadano Ewangelię tak żywym słowem jak i np. malarstwem, z czego się zrodziła przysłowiowa już „Biblia pauperum”. Doktryna chrześcijańska od tematu stworzenia po motyw Sądu Ostatecznego zawiera się w rozlicznych obrazach i freskach – zachowanych zresztą nie tylko w świątyniach. Do dziś z tego rodzaju dzieł emanuje wiara i pragnienie serdeczne, by przez podziw dla dzieł sztuki człowiek zaczynał smakować w dobrach duchowych.

Miłosierdzie wobec ubogich i potrzebujących przemawiało poprzez wieki również z przebłytkami piękna. Zakony i stowarzyszenia chrześcijańskie wznosiły szpitale, gospody, noclegownie, domy opieki, przytułki czy jadłodajnie – z myślą o pielgrzymach, chorych, wydziedziczonych i zapomnianych. Choćby te i podobne obiekty a nawet przedmioty służyły dzisiaj już innym celom, to przecież zawsze będą świadczyć o wierze, nadziei i miłości, wobec ciała i ducha ubogich, ze strony tych, którzy je kiedyś tworzyli i wznosili.

Zebrany razem dorobek kulturowy Kościoła stanowi wkład w kulturę całego społeczeństwa. Wytwory ludzkiego geniuszu, powstałe z myślą o potrzebach kultu, nauczania, czy miłosierdzia dają pojęcie dotykalne o kulturze chrześcijańskiej, która poza tym obejmuje różne dziedziny wiedzy, zwłaszcza w zakresie nauk humanistycznych.

Jest zawsze szansa, aby te dobra kultury, które z różnych powodów wypadły niejako z kościelnego obiegu, pełniły dalej swoją misję ewangelizacyjną. Przez ich zabezpieczenie i konserwację, a dalej przez ich waloryzację, czyli udostępnianie ludziom na drodze włączenia w obieg działalności duszpasterskiej, mogą one również dzisiaj skłaniać do refleksji, zaangażowania i naśladowania – całkiem podobnie jak dawniej, czyli w dobie ich wyczarowania i powołania do życia przez artystów. Zabytki mówią przecież dalej o znaczeniu ofiary, miłości i współczucia oraz o wartości życia ludzkiego, śmierci przyjmowanej z wiarą i nadziei na lepszy świat. Dokonuje się z ich pomocą niezwykła edukacja estetyczna, pogłębia się wiedza historyczna i wzmacnia się duch.

Dobrze podjęta waloryzacja dóbr kultury umożliwiła na kościelnym terenie muzealnym wizyty grup turystycznych pod kierunkiem kwalifikowanego przewodnika. Uwzględnia się ścisły kontakt ze szkołą. Odbývają się tam sympozja, widowiska historyczne czy inne imprezy kulturalne. Mądre kierownictwo muzeum kościelnego wykorzysta zabytki do celów katechetycznych, będzie urządzać celebracje religijne oraz wystawy w nawiązaniu do lokalnych przekazów i tradycji historycznych. W ten sposób dorobek kościelny z przeszłości włącza się we współczesny nurt odnowionej ewangelizacji. Dla społeczeństwa jako całości muzea kościelne stają się wtedy ośrodkami promocji kulturowej, połączonymi licznymi więziami z terenem ich obecności i działania.

Należałoby sobie życzyć, aby formacji wewnątrzkościelnej w tej dziedzinie towarzyszyło także odpowiednie rozumienie sprawy ze strony specjalistów oraz urzędników samorządowych i państwowych. Formacja w odniesieniu do sztuki i kultury kościelnej potrzebna jest nie tylko nauczycielom, księżom²² czy katechetom, lecz także rzemieślnikom, konserwatorom i urzędnikom nadzoru państwowego, którzy powinni zawsze w duchu świadomej współpracy rozumieć duszpasterską specyfikę tego rodzaju dóbr kulturowych. Wymaga to od każdego, kto chce być odpowiedzialnym partnerem Kościoła w odniesieniu do dóbr kultury, podstawowej wiedzy teologicznej i wrażliwości duchowej.

Osobnym rozdziałem tego delikatnego tematu jest także formacja samych artystów. Kłania się tutaj stare zalecenie: „Sentire cum Ecclesia”! Jeśli w końcu dojdzie do tego taka formacja ludu Bożego, – który w pierwszym rzędzie odpowiada za swoje dobra kultury – by umiał się cieszyć ze swoich kościelnych bogactw i chciał tę szansę wykorzystać dla celów ewangelizacyjnych, to pożądane rezultaty przyjdą niezawodnie. Dojdzie mianowicie do głosu walor humanistyczny kościelnych dóbr kultury. Nie tylko zostaną one uratowane i zabezpieczone w sensie materialnym, lecz włączone w obieg codziennego życia posłużą – zgodnie ze swą naturą i przeznaczeniem – do uszlachetniania rzeczywistości nas otaczającej. Należy zatem te dobra konserwować materialnie, bronić na drodze prawnej i włączać przez waloryzację w proces ewangelizacji człowieka i społeczeństwa.

²² La formazione dei futuri presbiteri all'attenzione verso i beni culturali della Chiesa. Enchiridion, s. 167 nn.

Ojciec Święty Jan Paweł II wyraża często i bardzo otwarcie to podstawowe pragnienie, by kościelne dobra kultury były dostępne dla wszystkich i w ten sposób – w sensie dogłębnie katolickim, czyli powszechnym – stawały się własnością całej ludzkości. Jest w tym zamknięta głęboka i pożyteczna myśl, którą wyraził przed laty Papież Paweł VI: „Ecclesiae catholicae nemo extraneus, nemo exclusus, nemo longinquus est”²³.

3. Zakończenie

Jan Paweł II z głębokim przekonaniem stwierdza, że „także sztuce potrzebny jest Kościół”. Poprzez sztukę Kościół jest najbardziej potrzebny samym twórcom. Dla artysty wielkim źródłem natchnienia może być właśnie religia jako swoista „ojczyzna duszy”. Papież-Słowianin nie waha się powiedzieć: „O ileż uboższa byłaby sztuka, gdyby oddaliła się od niewyczerpanego źródła Ewangelii!”²⁴

Między wiarą, zatem oraz kulturą była i jest wewnętrzna więź. Bez końca można wyliczać owoce myśli i arcydzieła sztuki, które powstały z inspiracji religijnej. Sztuka chrześcijańska poprzez piękno formy opowiada historię przymierza Boga z człowiekiem i wyraża bogactwo treści objawionych. W kościelnych dobrach kultury estetyka dotyka etyki, a piękno sąsiaduje ze świętością. Ukazywanie bliskości piękna i dobra przybliża człowieka do uznania stworzenia i odkupienia. Od piękna i dobra jest już bardzo blisko do prawdy. Piękno pomaga w procesie akceptacji treści religijnych i budzi pragnienie zbliżenia się do Boga oraz zamieszkania w Jego domu.

Kościelne dobra kultury mają do spełnienia szczególną rolę ewangelizacyjną – z myślą o przyszłym humanizmie z obliczem chrześcijańskim. Droga ku temu prowadzi przez przybliżenie wszystkim chętnym orędzia Ewangelii oraz przez wzrost w sercach wierzących miłości do piękna, które otwiera ducha ludzkiego na prawdę i dobro²⁵. Chodzi zawsze o dwie kluczowe sprawy: promocję człowieka i ewangelizację świata. Na takiej drodze realizuje się postulat inkulturacji wiary, bo w ten sposób wiara rzeczywiście staje się kulturą, czyli sposobem życia człowieka jako człowieka. Jest tam miejsce na wiedzę, naukę, wzruszenie, zachwyt i duchowość. Od tego miejsca otwiera się już brama ku temu, co lubimy określać terminem *sacrum*.

Dywagując, zatem na temat znaczenia zabytków w realizacji misji Kościoła stwierdzamy w posumowaniu, że punktem dojścia w tej sprawie będzie zawsze promocja człowieka i wsparcie procesu ewangelizacji. Za nami stoi w tej kwestii doświadczenie 20. wieków ery chrześcijańskiej.

Zamość, 17 czerwca 2004 – w dniu św. Brata Alberta (A. Chmielewskiego)

²³ Tamże, s. 501.

²⁴ Jan Paweł II: List 13 (s. 31 n).

²⁵ Enchiridion, s. 460.